

David Irving w Polsce, antyfaszyści protestują

15.09.2010

MJ/PAP



Czy kontrowersyjny historyk David Irving ma prawo przyjechać do Polski i odwiedzić miejsca pamięci po II wojnie światowej? Przeciw wizycie uczonego skazanego za gloryfikowanie nazizmu występują środowiska antyfaszystowskie.

Irving ma przyjechać do Polski pod koniec września i odwiedzić obóz koncentracyjny w Treblince, obszar getta warszawskiego oraz kwaterę Hitlera w Kętrzynie. Towarzyszyć mu mają - jak napisało w oświadczeniu antyfaszystowskie stowarzyszenie "Nigdy Więcej" - osoby negujące holocaust i neonaziści z Wielkiej Brytanii i innych krajów Europy i USA.

"Apelujemy do władz polskich i brytyjskich o stanowczą reakcję i niedopuszczenie do tej hańbiącej wizyty obrażającej pamięć ofiar wojny i zagłady. Do wszystkich ludzi dobrej woli apelujemy o przyłączenie się do naszego protestu" - napisał w oświadczeniu Marcin Kornak, prezes stowarzyszenia i redaktor naczelny wydawanego przez nie magazynu "Nigdy Więcej". Do protestu włączyła się też redakcja brytyjskiego miesięcznika antyfaszystowskiego "Searchlight".

- Policja nie ma na razie sygnałów, by w związku z wizytą Irvinga miało dojść do jakichś demonstracji czy zgromadzeń - oświadczył rzecznik stołecznej policji Mariusz Sokołowski. W sytuacji, gdy do nich dojdzie, policja ma je jednak zabezpieczać. - Nie dostaliśmy też informacji od pana Irvinga, że czuje się zagrożony - dodał rzecznik. Zaznaczył, że obowiązkiem policji nie jest zabezpieczanie wizyt osób prywatnych.

Rzecznik Instytutu Pamięci Narodowej Andrzej Arseniuk poinformował, że prokuratorzy IPN podejmą odpowiednie działania, jeżeli Irving będzie publicznie negował zbrodnie nazistowskie i tym samym złamie polskie prawo. - Jeżeli dojdzie do naruszenia prawa podczas jakichś wystąpień publicznych i będzie taka wiedza, że np. doszło do publicznego zaprzeczenia zbrodni holokaustu, wówczas IPN może się tym zająć - oświadczył. Jak mówił, działania prokuratorów mogą zostać podjęte na podstawie doniesień lub materiałów prasowych.

Kierownik Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince Edward Kopówka zapowiedział, że jeżeli podczas wizyty Irvinga z grupą towarzyszących mu osób dojdzie do "nieodpowiedniego zachowania", to poprosi o pomoc policję. -Chodzi np. o rozdawanie jakichś ulotek rewizjonistycznych czy głoszenie swoich rewizjonistycznych poglądów. Trudno w tej chwili cokolwiek przewidzieć, ale chodzi o jakiekolwiek gesty, które świadczyłyby np. o negowaniu nazistowskich zbrodni - tłumaczył. Dodał, że muzeum i jego pracownicy są gotowi do przedstawienia prawdy historycznej na temat holokaustu.

O Davidzie Irvingu zrobiło się głośno w Polsce w 2007 r., gdy ten miał być gościem warszawskich Międzynarodowych Targów Książki. Po interwencji Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau historyk został usunięty z terenu targów na kilka godzin przed zaplanowanym spotkaniem, co zostało przez niego uznane za naruszenie wolności słowa.

Auschwitz jak Disneyland Wizyta Irvinga w miejscach kaźni polskich Żydów, jest jednym z ostatnich pomysłów Brytyjczyka na własną promocję. Jak on sam twierdził w rozmowie z mediami, zainteresowanie tygodniowym pobytem w Polsce jest tak duże, iż musiał odmówić niektórym klientom. Kilka dni temu wypowiadając się dla turystycznego dodatku "Daily Mail", zarzucił Polsce traktowanie byłego obozu hitlerowskiego w Auschwitz jako "maszynki do drukowania pieniędzy". Powiedział też, że polskie władze promują go jak polski odpowiednik Disneylandu.

Jak twierdzi brytyjski historyk, wieże strażnicze w Auschwitz to "podróbki stwarzające hollywoodzką atmosferę", a nie ma ich na zdjęciach z czasów, gdy obóz był czynny. Wiele obozów śmierci w Polsce, w których dokonano okrutnych zbrodni, zostało według niego zaniedbanych dlatego, że "nie spełniały wymogów marketingu", albo "nie miały za rogiem hotelu Holiday Inn

Historyk czy apologeta Adolfa? W 2006 roku Irving został aresztowany w Austrii i skazany pod zarzutem "gloryfikowania niemieckiej partii nazistowskiej i utożsamiania się z nią" w przemówieniu, które wygłosił w tym kraju w 1989 roku. W więzieniu odsiedział 10 miesięcy. W 1996 roku Irving z kolei przegrał sprawę sądową z amerykańską historyk Deborah Lipstadt i wydawnictwem Penguin Books, które oskarżył o zniesławienie. Sąd uznał, że Irving zaprzecza hitlerowskim zbrodniom na Żydach, jest antysemitą i rasistą, utrzymującym kontakty z neofaszystami. Przez większość brytyjskich historyków jest uznawany za historycznego rewizjonistę, jeśli nie wręcz za apologetę Hitlera.

<https://www.newsweek.pl/polska/david-irving-w-polsce-antyfascyzisci-protestuja/bwldbdh>